

Student

K I E L E C K I T Y G O D N I K A K A D E M I C K I



Z okazji świąt Bożego Narodzenia życzymy wszelkiej pomyślności, szczęśliwych chwil spędzonych w atmosferze wzajemnego zrozumienia i miłości, płynących z Tajemnicy Betlejemskiego Żłóbka. Niech nadchodzący Nowy Rok przyniesie wiele radości i pozwoli na zrealizowanie planów oraz spełnienie marzeń.

Jego Magnificencja Rektor
profesor doktor habilitowany
Jacek Semaniak
i Senat Uniwersytetu
Jana Kochanowskiego
w Kielcach

LIDERZY Z UNIwersYTETU - PODSUMOWANIE RUNDY



Zgodnie z przedsezonowymi obietnicami, szczypiorniści AZS UJK Kielce zajmują pierwsze miejsce w tabeli rozgrywek III ligi piłkarzy ręcznych na półmetku rozgrywek.

Czytaj na stronie 8

Sandra Drabik: - Lubię mocną dawkę adrenaliny

Sukcesy sportowe i naukowe Sandry Drabik, studentki fizjoterapii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, stypendystki ministra nauki i szkolnictwa wyższego.

**O stypendystach ministra
czytaj na stronie 2**

Sandra Drabik bez tajemnic - strona 4



SONDA STUDENTA

Moje najpiękniejsze Boże Narodzenie. Wspominają naukowcy, pracownicy uczelni, studenci.

Jego Magnificencja Rektor profesor doktor habilitowany Jacek Semaniak: - Nie pamiętam tych jedynych, szczególnych Świąt, bo pewnie bym za nimi mocno tęsknił. Każde święta Bożego Narodzenia są dla mnie wyjątkowe. Z okresu dzieciństwa pozostał zapach choinki, który jest o wiele bardziej intensywny, niż ten, który mam teraz. Może odrobinę brakuje mi radości polegającej na przecinaniu nitek z cukierkami na choince. Ale dostrzegam, że co roku jestem starszy i pewnych rzeczy, których nie zauważałem, zaczynam widzieć. I ta pozytywna dla mnie świadomość nadaje wyjątkowości Świąt Bożego Narodzenia.

Przemysław Wnorowski, student Historii UJK: - Wracam myślą do czasów, gdy udało się w domu zgromadzić wszystkich z rodziny przy jednym stole. Panowała wtedy zgoda. Ważne było, że jesteśmy razem. Po trafiliśmy się cieszyć małymi rzeczami. Teraz mi tego bardzo brakuje.

Barbara Kotras, kierownik Działu Zamówień Publicznych UJK: - Każde moje Święta byłyby miłe i wyjątkowe. Boże Narodzenie ma w sobie taki potencjał dobra, który sprawia, że nawet gdy jest brzydko za oknem, to i tak przy stole wigilijnym jest serdecznie. Jednak za najpiękniejsze uważam pierwsze święta z moim wnuczkami Frankiem.

Justyna Papierz, studentka Zdrowia Publicznego UJK: - W święta Bożego Narodzenia zawsze chętnie wracam myślą do okresu dzieciństwa. W pamięci szczególnie utkwiła mi Wigilia, gdy miałam 10 lat i jeszcze mocno wierzyłam w Św. Mikołaja. Razem z siostrą malowałyśmy się pomadką mamy i ubierałyśmy się w jej stroje, by przywitać Mikołaja, którym była - jak się po latach okazało - nasza babcia!

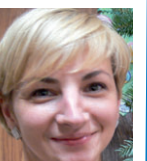
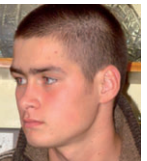
Agnieszka Świerczek, kierownik Działu Nauczania UJK: - Najpiękniejsze moje święta to te spędzane w rodzinnym domu u babci, gdzie trzeba było dostawiać dodatkowy stół, aby się pomieścić. Pamiętam, że wraz z rodzeństwem jako dzieci nie musieliśmy siedzieć podczas wieczerzy wigilijnej jedynie przy stole, ale część tego niezwykłego wieczoru można było spędzić pod stołem podglądając zachowania dorosłych i wsłuchując się w rodzinne opowieści.

Jacek Kosakowski, student pedagogiki UJK: - Moje najpiękniejsze święta były dwa lata temu. I to nie ze względu na to, że dostałem wyjątkowy prezent. Nie był nim przedmiot materialny, ale po raz pierwszy świadomość, że to Jezus się narodził, mój Pan i Bóg. Ten, któremu wszystko zawdzięczam. To był prawdziwy i najpiękniejszy prezent od Boga i moje pierwsze prawdziwe Boże Narodzenie.

Janina Pierścińska, kanclerz UJK: - Zawsze z utęsknieniem czekałam na okres Bożego Narodzenia i ferii, gdyż podczas nauki w szkole średniej mieszkałam daleko od rodzinnego domu i nawet z rodzicami widywałam się niezwykle rzadko. Przypominam sobie, gdy wszyscy znajomi z okolicznych domów zbierali się do wyjścia na pasterkę, drogę wśród zasp i wielkiego śniegu oraz ten niezwykle radosny, wzruszający moment, kiedy z wielkiej ciszy w kościele wydobywał się piękny śpiew kolędy „Wśród nocnej ciszy”.

Monika Mazurkiewicz, kierownik Działu Innowacji i Transferu Technologii: - W rodzinnym domu jako najstarsza z dzieci przygotowywałam samodzielnie prezenty dla rodzeństwa i rodziców. Pamiętam małe książeczki dla braci i ludziki z papieru dla siostry. Były wśród nich książeczki i różne postacie bajkowe, które układałam później pod choinką. Robiłam je w wielkiej tajemnicy, aby sprawić im niesamowitą niespodziankę i radość. Z prezentów przygotowywanych dla rodziców pamiętam samodzielnie przygotowany album ze zdjęciami i wierszykami dedykowanymi specjalnie dla nich.

Doktor habilitowany profesor UJK Włodzimierz Batóg: - Moje najpiękniejsze święta przeżyłem nie w Polsce, ale w Ameryce. Nie było to nawet Boże Narodzenie, ale tamtejszy „Thanksgiving”, czyli Święto Dziękczynienia. Przebywałem wówczas, przed 10 laty, na całorocznym stypendium w Ameryce. Właśnie wróciłem z dwumiesięcznej podróży po wschodnim wybrzeżu do domu, w którym wynajmowałem pokój. Tam zostałem zaproszony przez gospodarzy Alana i Nancy na kolację odrobinę przypominającą tę wigilijną. Ponieważ bardzo tęskniłem z racji rozłąki za swoimi dziećmi i żoną, to te święta kojarzyły mi się z Bożym Narodzeniem, bardzo rodzinne.



Stypendialny sukces Uniwersytetu

Poznaliśmy nowych stypendystów ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Większość z nich to nasi studenci.

27 świętokrzyskich studentów otrzymało stypendia ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Ponad połowa to studenci Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.

Na uniwersytecie nie kryją zadowolenia z decyzji resortu nauki i szkolnictwa wyższego. Stypendia otrzymało osiemnastu studentów uczelni.

DOBRY WYNIK

To liczba podobna jak w ubiegłym roku, kiedy to stypendia trafiły do 19 osób. - To jest bardzo dobry wynik - komentuje profesor Jacek Semaniak, rektor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, który sam był kiedyś stypendystą ministra, jako student Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach. - Wtedy było tylko dwóch stypendystów na uczelni, dziś jest osiemnastu. To pokazuje, jaki postęp udało się dokonać - mówi profesor Jacek Semaniak.

ŚREDNIA NIE WYSTARCZY

Zdaniem rektora Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, to wynik aktywności kół naukowych działających na uczelni. Ma ona duże znaczenie. Od tego roku listę rankingową stypendystów układano, przyznając punkty kandydatom za

osiągnięcia naukowe, artystyczne lub sportowe oraz za średnią ocen. To ostatnie kryterium stanowiło tylko pięć procent ogólnej oceny punktowej. W ten sposób wyłoniono 970 stypendystów w kraju na 4,5 tysiąca wniosków przysłanych z uczelni do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

TO TEŻ NOBILITACJA

Stypendia ministra zostały przyznane na rok akademicki lub na semestr. Wysokość stypendium wynosi 14 tysięcy złotych i ta kwota jest jednorazowo wypłacana przez uczelnię. - Oprócz wartości finansowej, stypendia mają także inne znaczenie. To jest nobilitacja, a także ważna informacja w CV dla przyszłego pracodawcy - uważa profesor Jacek Semaniak. Najwyżej klasyfikowaną (79. miejsce w kraju) świętokrzyską studentką jest Paulina Bąkowska, studiująca stosunki międzynarodowe na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego.

Tegoroczne rozdanie stypendiów było także korzystne dla Wyższej Szkoły Ekonomii, Turystyki i Nauk Społecznych, która ma czterech stypendystów ministra, a także dla Wszechnicy Świętokrzyskiej - trzech stypendystów. Politechnika Świętokrzyska ma w tym roku akademickim dwóch stypendystów.

Piotr BURDA

Nasi stypendyści

Lista tegorocznych stypendystów ministra nauk i szkolnictwa wyższego z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego. W kolejności: miejsce studenta na krajowej liście rankingowej, imię i nazwisko, uczelnia, w nawiasie - kierunek studiów. 79 miejsce: Paulina Bąkowska (stosunki międzynarodowe), 106. Dominik Borowski (filologia polska), 151. Agata Cygan (pedagogika), 152. Aleksandra Ewa Myszk (filologia), 187. Weronika Kumańska (Zarządzanie), 269. Ewa Karpowicz (biologia), 413. Urszula Kruszcak (politologia), 452. Katarzyna Kołaczek (Biologia), 454. Agnieszka Ślęzak (zarządzanie), 680. Sylwia Zelek (Edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej), 700. Anita Krawczyk (filologia), 741. Marta Cwierz (zarządzanie), 783. Kalina Skowronek (politologia), 813. Aleksandra Ścibisz (ekonomia), 815. Damian Liwocha (zarządzanie), 846. Sandra Drabik (Fizjoterapia), 921. Milena Strojek (administracja), 939. Katarzyna Baranowska (filologia polska).

Umowa ze Świętokrzyską Wojewódzką Komendą Ochotniczych Hufców Pracy



14 grudnia została podpisana umowa o współpracy między Uniwersytetem Jana Kochanowskiego w Kielcach a Świętokrzyską Wojewódzką Komendą Ochotniczych Hufców Pracy. Efektem umowy mają być działania na rzecz młodzieży zagrożonej wykluczeniem społecznym. Zarówno w zakresie kształcenia i wychowania oraz usług rynku pracy, które prowadzi Świętokrzyska Wojewódzka Komenda Hufców Pracy.

Zadania Uniwersytetu będą polegały na wspieraniu inicjatyw dotyczących realizacji idei wyrównywania szans młodego pokolenia. Planowane jest także przeprowadzenie badań z zakresu socjologii rynku pracy oraz efektywności działań opiekuńczo-wychowawczych podejmowanych wobec uczestników Ochotniczych Hufców Pracy.

Po podpisaniu porozumienia. Od lewej: Jerzy Górski, wojewódzki komendant Ochotniczych Hufców Pracy, Renata Wicha, zastępczyni komendanta i profesor Jacek Semaniak, rektor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.

Barbara Zbroińska - nowy prorektor Uniwersytetu

Uniwersytet Jana Kochanowskiego ma nowego prorektora. Została nim doktor habilitowana Barbara Zbroińska. Doktor habilitowana Barbara Zbroińska będzie prorektorem do spraw rozwoju i finansów. Była jedynym kandydatem na to stanowisko. W czwartek, 6 grudnia wyboru dokonała Uniwersytecka Komisja Wyborcza. Na zdjęciu - doktor habilitowana Barbara Zbroińska tuż po ogłoszeniu wyników wyborów.



/pio/

Finał Uniwersytetu Świętych Mikołajów

■ Czy bombka z aniołkami wykonana przez studentów może sprawić odrobinę radości dzieciakom na święta? Okazuje się, że tak. Podsumowanie naszej niezwyklej akcji



Spotkanie było okazją do zrobienia pamiątkowych zdjęć.



Akademicka Ekipa Świętego Mikołaja w pracy.

Studenci - organizatorzy akcji Uniwersytet Świętych Mikołajów zadbał o każdy szczegół. Najpierw wykonanie ozdób świątecznych, potem ich kiermasz, a na koniec finał akcji i przekazanie zebranych pieniędzy na Świątlicę Środowiskową Brachu w Kielcach.

Przygotowania do tego wydarzenia trwały od kilku tygodni. - Najwięcej pracy przed 6 grudnia mieliśmy z przygotowaniem świątecznego straganu, na którym musieliśmy zmieścić wszystkie świąteczne ozdoby przygotowane przez studentów, ale także – to miłe zaskoczenie – niektórych pracowników Uniwersytetu – komentuje Iwona Wojna z Akademickiego Biura Karier. Zrobiliśmy ponad pół tysiąca różnych stroików, bombek i świecidełek wystawionych na kiermaszu. - Nawet niektórzy z kupujących rezerwowali sobie wcześniej konkretne produkty, aby przypadkiem nie zostały podkupione – uśmiecha się Iwona Wojna.

Najhojniejsi okazali się wykładowcy i uczestnicy posiedzenia uczelnianego Senatu. - Widziałam, jak do puszek powędrowało kilka banknotów o nominale sto złotych. Ale zawsze przydałoby się więcej – mówi Iwona Wojna. Spotkanie ze Świętym Mikołajem odbyło się w świątecznej scenarii Sali Kolumnowej budynku Rektoratu. Profesor Jacek Semaniak, rektor naszej uczelni podczas spotkania ze Świętym Mikołajem nawiązał do własnego, niezapomnianego prezentu. Okazało się, że w pamięci najmocniej zapisało się dziecięce wspomnienie farbek do malowania odnalezionych pod choinką. Kilka godzin wraz z rodzicami spędzonych na wspólnym kolorowaniu obrazków przetrwało z sentymentem, aż do dziś. Równie mocno w pamięci najmłodszych zapisze się wizyta na Uniwersytecie. - Faktycznie ten Święty Mikołaj za mało robił „ho, ho, ho” – komentuje 6-letnia Dagmara. - Ale dostałam fajoską paczkę

od niego. Najbardziej podoba mi się zestaw mazaków. W paczkach od Świętego Mikołaja dzieciaki dostały oprócz słodczy małe wyprawki szkolne z najpotrzebniejszymi przyborami do nauki. - Otrzymaliśmy także ponad dwa tysiące złotych – podsumowuje Katarzyna Snoch, kierowniczka Świątlicy Środowiskowej Brachu. - I wiem, że to jeszcze nie wszystko... Środki zebrane podczas akcji zostaną przekazane przed świętami na rzecz naszych podopiecznych, których problemy od podszewki znamy nie od dziś. - Przy okazji chcielibyśmy serdecznie podziękować wszystkim, którzy nie wyrosli z wiary w Świętego Mikołaja, dobrego drugiego człowieka i włączyli się do akcji – podsumowała Justyna Pilarz z Akademickiego Biura Karier. Pomocy w zorganizowaniu akcji „Uniwersytet świętych Mikołajów” udzieliła także świętokrzyska fundacja „Możesz Więcej”.

Jan DUDA



Rektor Jacek Semaniak pomagał Świętym Mikołajom.

Targi pracy? To ma sens!

Media prześcigają się w podawaniu nowych informacji o kryzysie gospodarczym, który opanowuje kolejne kraje Unii Europejskiej. Kryzys widać na każdym kroku, w tym przy poszukiwaniu pracy.

Co może zrobić absolwent bez pracy? Czy jest nadzieja? Pomocną dłoń wyciągają studenci, którzy wraz z Akademickim Biurem Karier i organizacją AIESEC organizują po raz siódmy ogólnopolskie targi praca kariera rozwój. Mają one na celu pomóc studentom i absolwentom znaleźć staż lub praktykę, a przedsiębiorcom ułatwić dotarcie do wielu, często zdolnych, młodych osób. Poprzez targi student zapoznaje się z wymaganiami współczesnego rynku pracy oraz dowiaduje się, jak za-

chowować się w rozmowie kwalifikacyjnej. Luźniejsza atmosfera targów pomaga „przełamać lody” i nawiązać nowe kontakty biznesowe, tak ważne w dzisiejszym świecie.

Również przedsiębiorcy doceniają korzyści płynące z targów. Dzięki nim łatwiej jest im znaleźć nowych i wykwalifikowanych pracowników, jak również zareklamować swoją firmę. Jednak nie samą pracą człowiek żyje. Na targach znaleźć można multum firm prowadzących profesjonalne szkolenia i kursy, które zwiększają szanse na zatrudnienie. Targi co roku spotykają się z niegasnącym zainteresowaniem. W zeszłej edycji targów, imprezę odwiedziło blisko cztery tysiące zwiedzających i zgłosiło się 70 wystawców.

Nowa edycja odbędzie się 14 marca 2013 roku.

Targom towarzyszą liczne, darmowe warsztaty i szkolenia m.in. na temat zachowań asertywnych czy innych umiejętności miękkich, prowadzone przez wykwalifikowanych szkoleniowców. Wstęp na targi dla zwiedzających i wystawców jest bezpłatny, jak również dojazd na teren Targów Kielce, specjalnie oznakowanym autobusem. Już dziś zachęcamy przedsiębiorców małych i średnich firm do zgłaszania się na tegoroczną edycję targów. Chęć uczestnictwa w targach firmy mogą zgłaszać do koordynatora do spraw kontaktu z firmami – Marcina Agatowskiego (magatowski@ujk.edu.pl) i pod numerem telefonu 669-430-643. **Anna Dobrut**

Studenci dzieciom

Członkowie Studenckiego Koła Naukowego GRYPS zorganizowali na Wydziale Pedagogicznym i Artystycznym Uniwersytetu sprzedaż samodzielnie pieczonych pierniczków oraz ciast. Dochód ze sprzedaży w całości został przekazany na zakup paczek dla dzieci i młodzieży z domu dziecka Dobra Chata w Kielcach. Wręczono je podczas zabawy choinkowej w Ośrodku Nauki i Kultury Studenckiej przy ulicy Śląskiej. Zabawę choinkową zorganizowali studenci Instytutu Pedagogiki i Psychologii Wydziału Pedagogicznego i Artystycznego. Wszystkie działania realizowane były w ramach wolontariatu, a nasi studenci bardzo zaan-

gażowali się w akcję. Wszyscy zainteresowani chcą dalej współpracować.

To nie jedyna akcja charytatywnej na organizowaną przez Studenckie Koło Naukowe GRYPS. W dniach 1-10 grudnia została przeprowadzona sprzedaż własnoręcznie przygotowanych przez studentki Katarzynę Ziółek oraz Justynę Wieczorek ozdób świątecznych, z czego dochód w całości został przekazany na utworzenie Szlachetnej Paczki.

Opiekunem Studenckiego Koła Naukowego GRYPS jest doktor Renata Mischczuk, a Ośrodek Nauki i Kultury Studenckiej reprezentuje kierownik Anna Tłuszcz.

Lubię mocną **dawkę adrenaliny**

■ Sukcesy sportowe i naukowe Sandry Drabik, studentki fizjoterapii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego

Sandra Drabik, studentka Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, tegoroczna stypendystka ministra nauki i szkolnictwa wyższego i nasza olimpijska nadzieja na Rio de Janeiro, bez tajemnic. W osobistym alfabecie opowiadała nam o swoim życiu prywatnym, planach i marzeniach.

Jesień to pasmo sukcesów Sandry. Do bogatej kolekcji medali kilka dni temu dołożyła kolejny złoty - z mistrzostw Europy w kick boxingu. Kilka dni temu znalazła się na liście stypendystów ministra nauki i szkolnictwa wyższego, jako jedna z 18 studentów Uniwersytetu Jana Kochanowskiego. Gratulujemy Sandrze sukcesów sportowych i naukowych. Trzymamy kciuki wierząc, że spełnią się jej marzenia i nasza studentka wystąpi na najbliższej olimpiadzie w brazylijskim Rio.

PRZEDSTAWIAMY SANDRĘ PRYWATNIE, OD A DO Z.

A jak adrenalina. Od czasu do czasu lubię mocniejszą dawkę adrenaliny. Bez niej życie byłoby monotonne. Kiedyś marzyłam o skoku na bungee. Udało mi się to zrealizować. W Warszawie skończyłam z dzwigu o wysokości 90 metrów. Nie miałam momentu zawahania. Cały czas miałam oczy otwarte i krzyczałam, że jest super. A ludzie, którzy stali na dole, byli przekonani, że to był mój kolejny skok. Mówili, że byłam tak wyluzowana, jakbym skakała codziennie. Ale ja lubię trochę ryzyka. Fajna sprawa. Teraz w planie mam skok ze spadochronem, wierzę, że w przyszłym roku zrealizuję ten cel.

B jak boks. Od dwóch lat bardziej koncentruję się na boksie. W tej dyscyplinie mam większe perspektywy niż w kick boxingu, przede wszystkim możliwość startu na igrzyskach olimpijskich.

C - jak Chiny. Bardzo lubię podróżować. Dzięki uprawianiu sportu, miałam okazję odwiedzić różne zakątki świata. Trzy tygodnie spędziłam w Chinach. Inna kultura, inna mentalność ludzi.

Oprócz pobytu w Stanach Zjednoczonych to był najciekawszy wyjazd.

D - jak dzieciństwo. W dzieciństwie byłam strasznie urwisem, wszędzie mnie było pełno, miałam mnóstwo energii. Sąsiedzi żartowali,

G jak gokarty. Ostatnio byłam na gokartach na nowym torze w Kielcach. Niesamowite wrażenie. Zresztą ten sport od dziecka mi się podoba. Gdy miałam 15 lat, po raz pierwszy wsiadłam do gokarta. To było w Kielcach,

na najbliższe lata. Wierzę, że dopnę swego.

J jak jazda. Lubię jazdę samochodem, gokartem. Prawo jazdy mam od dwóch lat, a od niedawna mam swoje auto. Kupiłam fiata grande punto. Dobrze czuję się za

uparta w dążeniu do celu, potrafię bronić swojego zdania.

M jak muzyka. Jak mam trochę wolnego czasu, chętnie słucham muzyki. Podobają mi się płyty Andrzeja „Piaska” Piasecznego „To co dobre”. Lubię też piosenki

przed treningiem, żeby je szybko „spalić”. Mało też jem ziemniaków i nie miesza ich z mięsem. Jak kilka dni jestem w domu, lubię coś ugotować. Moją specjalnością są krem z brokułów i ryby. To nie są wykwintne dania, godne szefa kuchni. Ale nadają się do jedzenia, moje koleżanki nawet je chwala (śmiech).

P jak pływanie. Lubię pływać rekreacyjnie. Jak jestem w Kielcach, to dwa razy w tygodniu staram się chodzić na basen. W ten sposób dobrze się relaksuję.

R jak Rio de Janeiro. Mam nadzieję, że za cztery lata odwiedzę to miasto jako olimpijka. Igrzyska, jak już wspomniałam, są moim największym wyzwaniem. W Brazylii nigdy nie byłam, ale chciałabym odwiedzić ten kraj i zobaczyć słynną Copacabanę.

S jak Soboń Marek. Trener w Sportowym Klubie Kick Boxing Kielce. Współpracuję z nim od 2005 roku, doprowadził mnie do największych sukcesów. Dużo mu zawdzięczam.

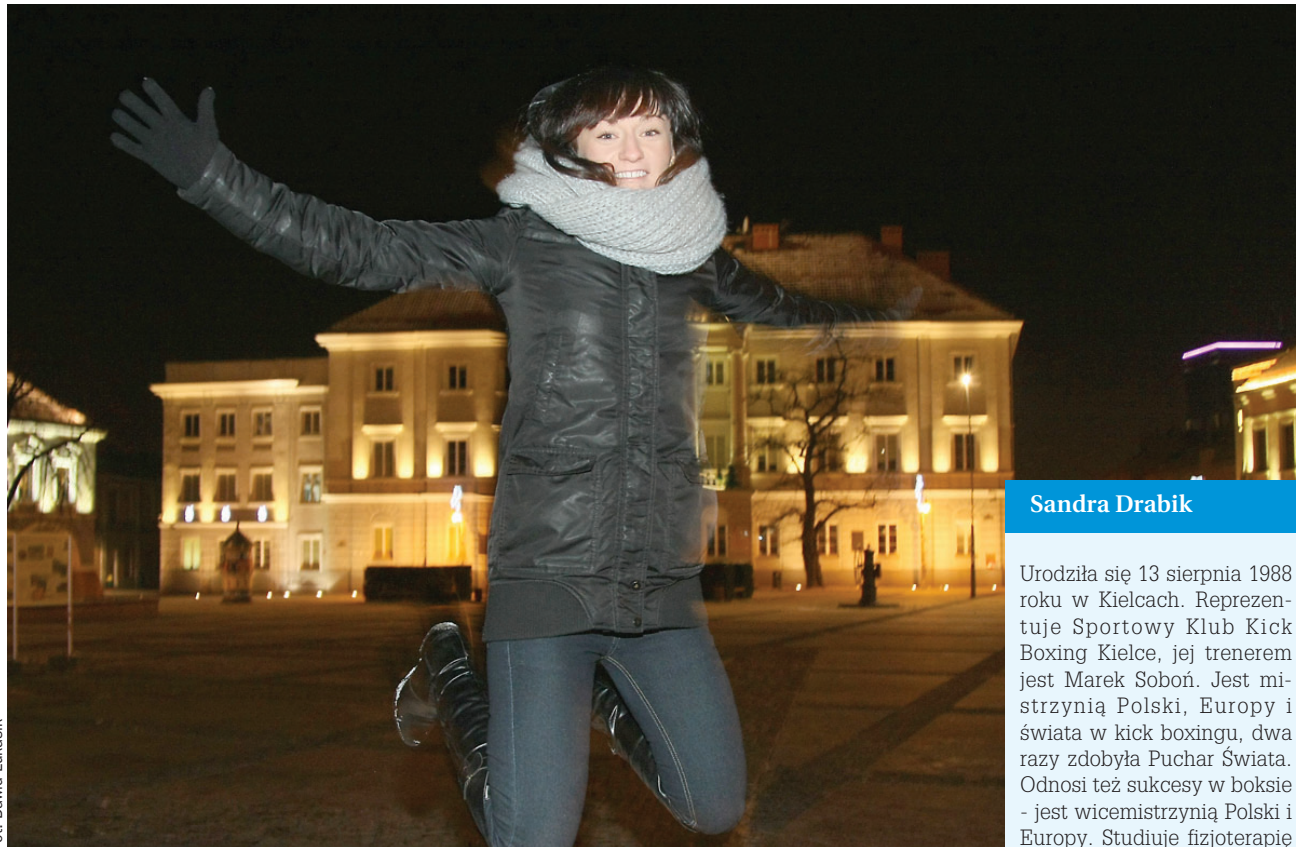
T jak taniec. Od czasu do czasu lubię wyjść do klubu, żeby potać się. Najchętniej bawię się w rytmach dyskotekowych.

U jak upór. Jest potrzebny w sporcie. Upór, konsekwencja w dążeniu do celu to podstawa, jeśli chce się zaistnieć w swojej dyscyplinie.

W jak wrażliwość. Niektórym wydaje się, że dziewczyny, które trenują boks są twarde. Owszem, w ringu tak, bo konieczna jest ostra walka, ale na co dzień jesteśmy wrażliwymi kobietami.

Ż jak życiowe motto. Staram się być sobą, bo uważam, że jest to bardzo ważne. Podobnie jak to, żeby żyć w zgodzie ze sobą i innymi ludźmi. Jak tylko jest taka możliwość, biorę udział w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy, czy różnych akcjach charytatywnych. Oddałam już na licytację swoje rękawice, koszulkę reprezentacji Polski z autografem, jedną ze statuetek z plebiscytu „Echa Dnia”. Cieszę się, gdy mogę komuś pomóc.

Dorota KUŁAGA



Fot. Dawid Łukasik

- Jestem osobą pozytywnie nastawioną do życia - mówi o sobie Sandra Drabik, utytułowana zawodniczka w boksie i kick boxingu.

że gdzie diabeł nie może, tam Sandrę pośle (śmiech). Już z tego wyrosłam.

E - emocje. Kilka dni temu, na mistrzostwach Europy w kick boxingu w Rumunii, wywalczyłam złoty medal w odmianie full contact. Gdy grali „Mazurka Dąbrowskiego”, cała polska ekipa śpiewała hymn, to łza się w oku zakręciła. To były pozytywne emocje. Są też łzy smutku, gdy człowiek wkłada dużo wysiłku w przygotowania, a przegrywa.

F jak fizjoterapia. Ten kierunek studiuję na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach. Mam nadzieję, że w przyszłym roku obronię pracę magisterską. Czy po zakończeniu kariery będę fizjoterapeutką? Czas pokaże.

na parking przy Makro. To była taka pierwsza, niewinna jazda. Ale tak mi się spodobało, że zaczęłam już myśleć o kolejnej. Był taki czas, że codziennie jeździłam na gokartach. Miałam też okazję przejechać się profesjonalnym sprzętem, który należał do mistrza Polski. Świetne przeżycie.

H jak Holandia. Ten kraj kojarzy mi się z największym sukcesem, który odniosłam w boksie. W zeszłym roku zdobyłam tam wicemistrzostwo Europy w kategorii 54 kilogramów. Ten medal dodał mi wiary w to, że mogę wygrać z najlepszymi zawodniczkami na Starym Kontynencie.

I jak igrzyska. Jedno z moich największych sportowych marzeń, a jednocześnie cel

kierownicą, prowadzenie samochodu jest dla mnie frajdą. Poza tym marzy mi się też jazda rollercoasterem, czyli szybką kolejką górską. Na pewno siedziałabym w pierwszym wagoniku (śmiech). Rozmawiałam już ze znajomymi, myślimy o tym, żeby wybrać się do parku rozrywki do Holandii, czy do Niemiec i tam poczuć trochę adrenaliny w rollercoasterze.

K jak Kielce. Moje rodzinne miasto, znam je jak własną kieszeń. Tu mam bliskich, przyjaciół, znajomych. Dobrze się tutaj czuję i na razie nie wyobrażam sobie życia w innym miejscu.

L jak lew. Jestem zodiakalnym lwem. Myślę, że ten znak pasuje do mojego charakteru. Jestem zawzięta,

Sandra Drabik

Urodziła się 13 sierpnia 1988 roku w Kielcach. Reprezentuje Sportowy Klub Kick Boxing Kielce, jej trenerem jest Marek Soboń. Jest mistrzynią Polski, Europy i świata w kick boxingu, dwa razy zdobyła Puchar Świata. Odnosi też sukcesy w boksie - jest wicemistrzynią Polski i Europy. Studiuje fizjoterapię na Uniwersytecie imienia Jana Kochanowskiego w Kielcach. Hobby - jazda na gokartach, słuchanie muzyki, taniec, pływanie, oglądanie filmów.

Adele, szczególnie tę ostatnią „Skyfall”.

N jak nadzieja. Mówi się, że umiera ostatnia. Ja jestem osobą pogodnie nastawioną do życia. Staram się myśleć pozytywnie i nawet jak jest jakiś problem, to zawsze mam nadzieję, że uda się go rozwiązać i wyjść na prostą.

O - jak odżywianie. Dużą wagę przywiązuję do zdrowego odżywiania. Oczywiście, zdarzy mi się zjeść kawałek pizzy, czy kebab, ale staram się jeść dużo warzyw, ryb. Lubię też zupy, krem z brokułów. Staram się ograniczać makarony, jeśli już jem, to



W TYM TYGODNIU ODBYŁO SIĘ SZKOLENIE Z ZAKRESU
„ZASTOSOWANIA STATYSTYKI I STATYSTICA W PLANOWANIU
I OPRACOWYWANIU WYNIKÓW BADAŃ NAUKOWYCH”

Statystyka na Uniwersytecie

Szkolenie przeznaczone było dla pracowników naukowych i doktorantów Uniwersytetu Jana Kochanowskiego. Zorganizowane zostało przez Dział Nauki pod patronatem profesora Marka Przeniosła, prorektora do spraw nauki i współpracy z zagranicą. Przeprowadzili je pracownicy firmy StatSoft Polska: Michał Równiak i doktor Janusz Wątroba.

W szkoleniu wzięło udział ponad sto osób. Byli wśród nich pracownicy naukowcy, administracyjni, doktoranci oraz studenci. Pracownicy firmy StatSoft zapewnili wszystkim uczestnikom materiały biurowo-szkoleniowe, a organizatorom drobne upominki. Organizatorzy mają nadzieję, iż spotkanie, które cieszyło się tak dużym zainteresowaniem pracowników, w przyszłości dalszą

współpracą Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach z firmą StatSoft Polska.

Na zdjęciu, od lewej: Michał Równiak - StatSoft Polska, doktor Wojciech Majkowski, Dział Nauki Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, doktor Janusz Wątroba - StatSoft Polska, profesor Marek Przeniosło, prorektor do spraw nauki i współpracy z zagranicą.

Kolejne talenty świętokrzyskie

■ Nagrody samorządu województwa dla zdolnej młodzieży. Wśród uhonorowanych ósemka z Uniwersytetu.

Każdy z nas ma talent, ale nie każdy potrafi go rozwijać tak jak oni. Poznaliśmy laureatów tegorocznej nagrody „Talenty Świętokrzyskie”. A wśród nich ośmiu przedstawicieli i naszej uczelni.

Nagrody i wyróżnienia dla uzdolnionej świętokrzyskiej młodzieży są przyznawane przez samorząd województwa od 12 lat. Od 2000 roku przyznano już 279 nagród i 73 wyróżnienia dla „Talentów Świętokrzyskich”.

W tym roku przyznano kolejne. Otrzymali je uczniowie posiadający wybitne, udokumentowane osiągnięcia naukowe lub artystyczne. Przyznano 36 nagród (w wysokości od tysiąca do dwóch tysięcy złotych) i jedenaście wyróżnień (500 złotych). W tej liczbie jest jedno wyróżnienie zespołowe dla drużyny Andrzeja Piasecznego, laureatów programu telewizyjnego „Bitwa na głosy”. Zwycięska drużyna wraz ze swoim liderem zaprezentowała się podczas uroczystej gali w Filharmonii Święto-

krzyskiej. - Według Edisona - geniusz to tylko jeden procent sukcesu, reszta to ciężka praca. Wasz talent to tylko zaczątek, który trzeba rozwijać. Chcę abyście dalej cały czas czuli się talentami świętokrzyskimi, nawet jak skończycie szkołę i studia - mówił Adam Jarubas, marszałek województwa.

W grupie laureatów nagród „Talenty Świętokrzyskie” jest ośmiu przedstawicieli naszej uczelni. Serdecznie gratulujemy im sukcesu!

Piotr BURDA

„Talenty Świętokrzyskie” 2012 z naszej uczelni

Dominik Borowski - autor referatów, publikacji na międzynarodowych i ogólnopolskich konferencjach naukowych, autor recenzji i artykułów w dziedzinie nauk humanistycznych w czasopiśmie między innymi „Polityka” i „Horyzonty”.

Angelika Godzisz - laureatka konkursu „Edukacja dla Rynku Pracy”, zdobywczyni Stypendium ministra nauki i szkolnictwa wyższego w roku akademickim 2011/12, autorka licznych referatów, publikacji w dziedzinie administracji i zarządzania na międzynarodowych i ogólnopolskich konferencjach naukowych.

Monika Juda - laureatka Stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w roku akademickim 2011/12, autorka licznych referatów, publikacji w dziedzinie ekonomii i zarządzania na międzynarodowych i ogólnopolskich konferencjach naukowych.

Anna Krzysztofek - doktorantka, laureatka Międzynarodowego Konkursu „Debiut Naukowy 2011”, opiekun Koła Naukowego Lider, autorka licznych referatów, publikacji w dziedzinie zarządzania i przedsiębiorczości na międzynarodowych i ogólnopolskich konferencjach naukowych.

Milena Strojek - dwukrotna laureatka Stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, autorka licznych referatów, publikacji w dziedzinie administracji i przedsiębiorczości na międzynarodowych i ogólnopolskich konferencjach naukowych.

Karolina Pałka - laureatka Stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w roku akademickim 2011/12, wiceprezes Studenckiego Koła Naukowego Societas, autorka licznych referatów, publikacji z dziedziny administracji na międzynarodowych i ogólnopolskich konferencjach naukowych.

Agata Cygan - tegoroczna stypendystka ministra nauki i szkolnictwa wyższego, laureatka licznych konkursów w dziedzinie historii i wiedzy obywatelskiej między innymi Ogólnopolskiego Konkursu Tematycznego „Losy bliskich i dalekich - życie Polaków w Latach 1914-1989” oraz Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Społeczeństwie „Demokratyzm”.

Małgorzata Nakonieczna - studentka pierwszego roku, absolwentka V Liceum Ogólnokształcącego imienia Księdza Piotra Ściegiennego w Kielcach, wokalistka, wielokrotna laureatka ogólnopolskich i międzynarodowych konkursów i przeglądów piosenki między innymi VIII Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Retro Warszawa, Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki imienia Kaliny Jędrusik, Grand Prix na II Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Rosyjskiej, I miejsca w konkursie „Szczyryki Festiwal” w kategorii Jazz, wspólnie z grupą Andrzeja Piasecznego wywalczyła I miejsce w programie telewizyjnym „Bitwa na głosy”.



Pamiętkowe zdjęcie tegorocznych „Talentów Świętokrzyskich”.



O możliwościach, jakie dają unijne projekty mówiła Justyna Szady-Nazarewicz.

O UNIJNYCH PROGRAMACH STYPENDIALNYCH, GRANTACH I PROJEKTACH

Dla doktorantów i nie tylko

Spotkanie adresowane było zarówno do osób rozpoczynających karierę naukową (doktorantów), jak również do osób po doktoracie i z dłuższym stażem naukowym. Mowa była o możliwościach jakie dają im projekty unijne „Marie Curie” i „EURAXESS”. Opowiadała o tym Justyna Szady-Nazarewicz z Regionalnego Punktu Kontaktowego Programów Badawczych Unii Europejskiej w Lublinie.

Spotkanie zorganizowane było w ramach realizacji projektu partnerskiego „Kęgi Innowacji – Rozwój zintegrowanych narzędzi wspierania innowacyjności województwa w obszarach o dużym potencjale wzrostu” współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. /pio/

SUKCES STUDENTKI INSTYTUTU SZTUK PIĘKNYCH

Książka i poduszka w jednym

Praca naszej studentki Moniki Iwan została wyróżniona w konkursie „Zabawka przyjazna dziecku” organizowanym przez Muzeum Zabawek i Zabawy w Kielcach.

Na konkurs wpłynęły 144 prace od 85 autorów. Wszystkie oceniła profesjonalna jury pod przewodnictwem Marka Cecuły - artysty ceramika i projektanta. Praca Moniki Iwan, studentki studiów niestacjonarnych w Instytucie Sztuk Pięknych została wyróżniona w kategorii zabawki artystycznej.

Zabawka Moniki Iwan „Na straganie” przeznaczona jest do wspólnej zabawy rodziców z dziećmi. Nawiązuje ona do wiersza Jana Brzechwy. Ma ona podwójne zastosowanie. - Książka jest zarówno za-

bawką edukacyjną jak i poduszką, na której dziecko może siedzieć i spać - wyjaśnia Monika Iwan. Wspólna zabawa polega na tym, że rodzice czytają dziecku książkę, a ono zgaduje, jakich nazw warzyw brakuje. Wszystkie warzywa mają formę przestrzenną, dzięki czemu skłaniają do ciekawej interakcji i zabawy z dzieckiem. Poduszka-zabawka wykonana jest z tkaniny bawełnianej. Poszczególne strony książki połączone taśmą, którą można rozwiązać uzyskując sześć oddzielnych części do zabawy.

To była już VII edycja konkursu organizowanego przez Muzeum Zabawek i Zabawy, który odbywa się co dwa lata, od przyszłego roku na zmianę z Konkursem na Książkę Przyjazną dziecku.

Piotr BURDA



Kolejne „odstony” nagrodzonej zabawki

Przeżyjmy to **jeszcze raz**

■ Spektakl „Serce z płomienia” wystawiony został przez dzieci i studentów działających przy wsparciu Akademickiego Biura Karier

11 grudnia na deskach Kameralnej Sceny Kieleckiego Centrum Kultury odbyła się premiera spektaklu „Serce z płomienia” inspirowana „Dziewczynką z zapalnikami” Hansa Christiana Andersena odgrywana przez dzieci i studentów działających przy wsparciu Akademickiego Biura Karier.

Sukces czy porażka? To pytanie stawiane jest po każdej premierze. Jak powinnam na nie odpowiedzieć? Występowałam, nie jestem obiektywna, ale... Oklaski. Brawa. Gratulacje. Podziękowania. Wzruszenie. Ciągłe pytania: kiedy

znowu gramy? Nasza wewnętrzna satysfakcja i przekonanie, że daliśmy z siebie wszystko. To chyba mówi samo za siebie.

Jak to się zaczęło? Nie za dobrze pamiętam. Mój obraz tych paru miesięcy jest nieco zamazany. Próby, wysiłki, starania, poświęcenie, życie w tzw. międzyczasie. Przewyciężenie stresu, tremy, nawet paniki. Potem otarcie łez i stanie do walki z samym sobą. Czym bliżej spektaklu, tym więcej prób, ciągłe ćwiczenia na dykcję, na stres, na ustabilizowanie oddechu itd. Nawet się nie obejrzelśmy, a już nadszedł czas premiery. Scenografia, stroje, makijaże. Po-

czuliśmy się jak prawdziwi aktorzy. Na początku, to nie było miłe uczucie, ponieważ zdaliśmy sobie sprawę, że to już nie zabawa. To czas rozliczenia z tego, co zrobiliśmy. Czas, w którym spada na nas odpowiedzialność za to, co zobaczą widzowie i jaki będzie tego finał.

Koncentracja, światła, pierwszy akt, scena pierwsza i... błyszczą, ale nie reflektory, a prawdziwe talenty aktor-skie. Paula Snoch i Karol Jakobczyk - pracownicy firmy, to oni razem z Karoliną Kopacz - Szeffową wywołują uśmiech na twarzy widza. Może nawet ja mam w tym małą zasługę. Kalina Chałupka i Karol Zaręba

[Gwiazda i jej chłopak], Ewelina Cygan i Tomasz Mogielski (Nauczycielka i Właściciel Klubu Disco) oni kreują postacie, które wszystkim każą zastanowić się nad sensem i celem życia. Stoicki spokój za kulisami i idealnie przejawione postacie współczesnych gimnazjalistów to zasługa Maćka Długosza i Piotra Sarny. Iza Filipczak, czyli Dziewczynka z zapalnikami stanowi idealne dopełnienie każdej sceny, a serca wszystkich bezdyskusyjnie kradną nasze dzieciaki. Największe wyzwanie? Bitwa na jedzenie!

I jak? Wyszliśmy na scenę. Po pierwszych słowach, krokach, każdy zdał sobie spr-

wę, że to nie jest takie trudne. Scenariusz jest dobry, my jesteśmy przygotowani i możemy, a nawet powinniśmy się tym podzielić. Czego chcieć więcej? Chyba tylko aprobaty widzów.

A publiczność była cudowna. Żywo reagowała na wszystko, co działo się na scenie. Nawet przez chwilę nie okazywała znużenia czy znudzenia. Była dla nas prawdziwym wsparciem i impulsem do jeszcze większego wysiłku.

Koniec. Oklaski. I dużo gratulacji. Prawdziwa, szczerza radość i ulga. Widzowie nie spodziewali się tak dobrego teatru po amatorach, a my tak

ciepłego przyjęcia. A może każdy z nas po cichu na to liczył?

O czym myśli się przed spektaklem? Jeśli w ogóle się myśli to o tym, że już nigdy więcej: żadnych spektakli, żadnego zaangażowania, żadnego teatru. Ale po tym wszystkim, czuje się, że to, co właśnie się stało, było warte zachodu. Zrobiliśmy to, czego przed nami nikt inny nie dokonał. Może nas przeceniam, ale wszyscy nam tak mówili. Rzadko zdarzają się chwile, które człowiek chce zatrzymać. A to był właśnie jeden z takich momentów. Wspaniałe uczucie, które każdemu polecam, bo nie da się go opisać.

Kolejnym sukcesem było zebranie sporej sumy pieniędzy dla świetlicy środowiskowej BRACHU. To było naszym celem, więc mogliśmy sobie pogratulować.

Chyba nie będę nieskromna, jeśli powiem, że odnieśliśmy sukces. Dla wszystkich było to niesamowite przeżycie i każdy z nas chętnie by to w przyszłości powtórzył. Z niecierpliwością czekamy na kolejny scenariusz naszej koleżanki - reżyser Karoliny Gregorczyk. Może jakaś kontynuacja? W końcu nie wiem, ile wytrzymamy bez siebie, bez prób i tego całego zamieszania.

Cierpliwości, wyrozumiałości, wytrwałości, systematyczności - tego się nauczyliśmy. Zyskaliśmy piękne wspomnienia i nowe wspaniałe przyjaźnie. Jednym zdaniem: Jak student chce, to potrafi.

Katarzyna CUPRIAN



Fragmenty spektaklu



WAŻNA KONFERENCJA NA WYDZIALE PEDAGOGICZNYM I ARTYSTYCZNYM

Resocjalizacja w teorii i praktyce

Były referaty naukowe i praktyczne spostrzeżenia. W grudniu odbyła się ciekawa konferencja na temat resocjalizacji.

Pomysł narodził się na początku października. Wtedy odbyło się pierwsze, powakacyjne spotkanie Studenckiego Koła Naukowego „Gryps” działającego na Wydziale Pedagogicznym i Artystycznym. Spotkanie odbyło się pod czujnym okiem opieki, doktor Renaty Miszczuk. Po wybraniu zarządu padła myśl - „zrobmy konferencję”. Pomysł się spodobał, pojawiły się pytania: „Gdzie?” „Kiedy?” Anna Tłuszcz, kierownik Ośrodka Nauki i Kultury Studenckiej zaofiarowała swój ośrodek. Miejsce już było, został termin, padło na grudzień tego roku! Dni szybko mijały, dzień konferencji nieubłagalnie się zbliżał. Każdy członek koła miał jakieś zadanie, jedni byli odpowiedzialni za formalne przygotowanie konferencji, za zaproszenia i plakaty, inni byli odpowiedzialni za wystawę oraz za zaproszonych gości. Były chwile zwątpienia, ale... udało się!

Nadszedł dzień 10 grudnia. W Ośrodku Nauki i Kultury Studenckiej rozpoczęła się konferencja naukowa pod tytułem „Twórcza resocjalizacja z perspektywy teorii i praktyki”. Studenckie Koło Naukowe „Gryps” zorganizowało ją wraz ze Stowarzyszeniem PROREW. Podzielono ją na trzy sekcje: w pierwszej wzięli udział praktycy, w drugiej sekcji - teoretycy, czyli studenci

studiów III stopnia (doktoranci), a w trzeciej sekcji zaprezentowali się studenci studiów stacjonarnych z kierunku pedagogika.

Do Kielc przyjechali goście. Mieliśmy zaszczyt gościć Krystiana Wojtkowiaka wraz z wychowankami, pełniącego funkcję pedagoga w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Kielcach i Piotra Statucha wraz z wychowankami Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Zawichoście. Pojawił się też Marek Łukasiewicz, dyrektor Schroniska dla Nieletnich w Gackach oraz Zygmunt

Kowal, dyrektor szkół w Zakładzie Poprawczym w Tarnowie.

Dzięki konferencji uczestnicy zdobyli przydatną wiedzę i cenne wskazówki, które z pewnością będą im służyły w przyszłej pracy zawodowej. W przerwach wszyscy goście mogli oglądać prace wychowanków Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Kielcach, Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Zawichoście oraz Schroniska dla Nieletnich w Gackach.

doktor Renata MISZCZUK



Gośćmi konferencji byli opiekunowie i wychowankowie ośrodków wychowawczych.



Podczas warsztatów studenci zachęcali do aktywności gospodarczej.

WARSZTATY „KOŃCZYSZ STUDIA I CO DALEJ?” NA WYDZIALE ZARZĄDZANIA I ADMINISTRACJI UNIwersYTETU JANA KOCHANOWSKIEGO

Trzeba być aktywnym

Organizatorem warsztatów było Studenckie Koło Naukowe „Lider”. - Naszym celem było zaznajomienie studentów z ideą zakładania własnej działalności gospodarczej. W obecnych czasach, problemów na rynku pracy, może stać się gwarantem zatrudnienia - mówi Anna Krzysztofek, opiekun Studenckiego Koła Naukowego „Lider”. W warsztatach wzięło udział sto osób, odbyły się także dwa panele dyskusyjne z udziałem przedstawicieli urzędu pracy i przedsiębiorców. Mówili oni o korzyściach płynących z szeroko rozumianej aktywności społecznej.

„Krwio pijca w trabancie, czyli wampir po polsku”

Przeczytałam ostatnio na pewnym portalu internetowym, że Polacy czytają coraz mniej. Jednak 77 procent studentów, także Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, czyta książki. Skąd więc ta panika?

Nie mam zielonego pojęcia. Z ciekawości spytałam, co studenci lubią najbardziej. Prym wiedli: Trudi Canavan, ze swoim słynnym cyklem o niepokornej czarodziejce, Anna Rice z „Kroniką wampirów”, a z rodzimych twórców Jacek Piekara i Andrzej Pilipiuk. Po przyglądnięciu się wymienionym twórcom śmiem twierdzić, że studenci lubią odewnać się od szarej, uczelnianej rzeczywistości w świat potworów i magii. Jako studentka rozumiem to zachowanie i

popieram je. Chciałabym podzielić się moim zdaniem na temat nowo wydanej książki ostatniego z wymienionych przeze mnie pisarzy, czyli Andrzeja Pilipiuka.

Andrzej Pilipiuk porusza temat wampirów bardzo często w swojej twórczości. Jednak książka: „Wampir z M-3” wraca o 180 stopni wizerunek wampirów, który opisywał w swoich poprzednich dziełach. Wampiry już nie są słodkimi, długowiecznymi, miłymi stworzeniami, które piją końską krew i bez potrzeby nie krzywdzą ludzi. Arystokracja jest dla nich tylko słowem od czasu do czasu pojawiającym się w książkach do historii. A błękitna krew to totalna bujda, każdy szanujący się wampir wie, że krew jest czerwona!

Wśród bohaterów jest ślusarz, komunista, który nienawidzi „burżujskich skrytopijców” oraz nieco zdemencjały wampirzy hrabia.

Sami o sobie wiedzą mało, oprócz tego, że pewnego dnia bez powodu stali się wampirami i od tamtej pory są zmuszeni pić ludzką krew, aby przeżyć. By dowiedzieć się kim są, poszukują pradawnej książki o dziejach wampirów - „Necronomiconu”. Nie jest to jednak proste, gdyż wynajęty przez nich historyk sztuki jest zapracowaną „mendą społeczną”, główną bohaterkę - Gosię - goni nawiedzona babcia - moherowy wojownik wraz z przykoscielnym kółkiem różańcowym, a nestor warszawskich wampirów - Xawery Prut - liczy sobie już trzy wieki. Efekty ich

działań poznacie po przeczytaniu tego „wiekopomnego dzieła”. Powieść jest napisana lekko, z humorem, oddając absurd PRL. Można ją porównać do sławnej serii tegoż autora o Jakubie Wędrowyczu, gdyż charakteryzuje ją ten sam czarny humor, tak często spotykany w serii o sławnym „bimbrorniku, egzorcystie – amatorze”. Osobiście z całego serca polecam przeczytanie tejże niesamowitej historii, która potwierdza tylko wyjątkowy kunszt pisarski mistrza Pilipiuka. Na pewno poprawi humor po niezdanym kolokwium i poszerzy horyzonty. Jednak strzeżcie się! Nigdy nie wiadomo, z której ciemnej uliczki wyjedzie trabant z krwio pijcą w środku.

Anna DOBRUT

ESTRAGON I VLADIMIR – BEZDOMNI NEDZARZE, OSOBY DRAMATU SAMUELA BECKETTA, CZEKAJĄ NA GODOTĄ, KTÓRY MIAŁ NADAĆ ICH ŻYCIU SENS. A NA CO CZEKAJĄ WSPÓŁCZEŚNI LUDZIE? CZY MOŻE JAK BOHATEROWIE SZTUKI IRLANDZKIEGO DRAMATURGA, WSZYSCY GRAMY W TEATRZE ABSURDU?

Czekając...

Adwent. Okres szczególnego oczekiwania. Cztery tygodnie przygotowywania się na nadejście chrześcijańskiego „Godota”. Cztery tygodnie wyrzeczeń, przygotowań, spokoju i zadumy. Adwent to przecież czas radosnego wypatrywania przyjścia Zbawiciela. Księgi Starego Testamentu słowami proroków przygotowują nas na bożonarodzeniową celebrację. Ale kto tak naprawdę przeżywa okres oczekiwania na narodziny Dzieciątka (o ile w ogóle przeżywa) poprzez pryzmat starotestamentowych ksiąg? Jak my, Polacy przeżywamy ten błogosławiony czas? Według propozycji hipermarketów, atrakcyjnych ofert galerii handlowych i kuszących wyprzedaży. Nastawieni na wielkie zakupy, prezenty, dwunastodniową ucztę i odklepanie kilku nabożeństw w kościele (bo nie wypada nie pokazać się podczas najważniejszych „ąt w roku w swoim parafialnym kościele). Po drodze zapominamy o najważniejszym, o istocie, o esencji całej grudniowej zawieruchy. Przychodzi Chrystus, który chce zagościć w sercach. Nie w perfekcyjnie wysprzątanym komodach i półkach, nie w świetnie zaopatrzonej lodowce czy barku. Kupujemy prezenty, wysyłamy maile (czasem zdarzają się nawet tradycyjne pocztówki), zapraszamy najbliższych, spędzamy ten magiczny, świąteczny czas razem, w gronie najdroższych nam osób. Tak, to wszystko jest ważne. Rodzina, kolędy, karp, choinka, barszcz, śnieżnobiały obrus, opłatek. Ale czy zdajemy sobie sprawę co tak naprawdę celebруем? Czy co roku nie umyka nam istota tych pięknych Świąt? Każdego roku to samo – ubrać choinkę, zrobić zakupy, rozesać życzenia, zapakować prezenty i wyczekiwać pierwszej gwiazdki (może świecącej ciężarówką z kultowej już reklamy coca-coli?). Nic się nie zmienia – dostajemy kolejną parę ciepłych wełnianych skarpetek, na pocztce niezmiennie kolejki, bo pani w okienku jak zwykle powolna a w marketach tłok i chaos, bo wszystkim zachciało się zakupów na chwilę przed wieczerną. Świąta mają być czasem odpoczynku, głębokiego przeżycia, radości z długiego oczekiwania na Narodzenie Pańskie, a nie okresem kojarzącym się z konsumpcją, gonitwą po sklepach, rodzinnym sprzątaniem czy kilkoma dniami wolnymi od pracy. Bo w takim wypadku, po co w ogóle adwent i przemiana naszych serc przez narodzoną Dziecinę skoro możemy pójść w tym czasie na imprezę, wyskoczyć do kina czy na stok narciarski? Przecież odpoczywamy dopiero po świątach, chowamy głęboko do szafy świecidełka i inne świąteczne suweniry, liczymy przybyłe kilogramy i wchłonięte kalorie. Zwyczajnie wracamy do normalności. Świąta, święta i po świątach...

Chrystus przychodzi do każdego, więc z logicznego punktu widzenia każdy z nas oczekuje na TO samo. Jednak ile ludzi, tyle pragnień. Dzieciaki czekają na Mikołaja, prezentowy zawrót głowy, łakome podkradanie łakoci wiszących na świątecznym drzewku i bajkowe seanse. Dorośli? To zależy. Odpoczynek, wypicie, urlop, propozycje stacji telewizyjnych, spędzenie niezapomnianych chwil z ukochaną osobą, z najbliższymi. Ten wyjątkowy okres powinien być w naszym życiu czasem niezwykłym, przeżyty obok komercyjnej gorączki i bombardowania nas świątecznymi pakietami i mikołajkowymi ofertami. Takich dni w całym roku jest niewiele. Może warto skorzystać na przykład z rekolekcji adwentowych? Hipermarket nam zamknał tuż przed świętami i na ich okres – a kościół? Zawsze jest i będzie dla nas otwarty. Warto skorzystać z nauk, może niewiele pomogą, może nie trafią do nas z różnych względów, ale ważna jest chęć i próba podjęcia jakiejś inicjatywy względem Boga i Kościoła, która (po)może zapoczątkować i stopniowo wprowadzić jakieś zmiany w naszym oczekiwaniu i przeżywaniu. Aby święta były niepowtarzalne i nieszablonowe, mimo, że przypadają w tym samym momencie każdego roku. Z każdego dnia i każdej godziny tego świętego czasu możemy wydobyć naprawdę wiele. Tajemnica Chrystusa jest dla nas zachwycającą zagadką, którą możemy poznawać w piękny sposób. Od nas zależy jak zechcemy przeżyć kolejne Boże Narodzenie. Czy chcemy być niewolnikami promocji i sklepowych gonitw czy spokojnymi słuchaczami Ewangelii i fantastycznymi kolędowymi wokalistami w kapeli Pana Boga? Czy nasze życie będzie bezsensownie zmierzało ku wielkiemu teatrowi absurdu jak w sztuce Becketta? Bohaterowie czekali na przyjście tytułowego Godota, o którym nic nie wiedzieli – wótczędzy nie mieli też pojęcia dlaczego na niego oczekują. Tak nie musi być z nami. Okres oczekiwania uczynimy sensownym i pożytecznym a święta okazją do zajrzenia w głąb własnego serca lub serca innych. Ten magiczny czas to niepowtarzalna okazja wspomnienia szlachetnych dzieł pomocy najbardziej potrzebującym, pokrzywdzonym przez los, samotnym, bezdomnym. Co roku organizowane są zbiórki darów dla ubogich, spotkania wigilijne w przytułkach i domach pomocy. Możemy wesprzeć różne projekty – Szlachetną Paczkę czy instytucję Caritas Polska. Dołączając się do podobnych inicjatyw, okazując swoje serce i chęć pomocy robimy tak wiele dla najbardziej potrzebujących. Bądźmy nosicielami nadziei. Czekajmy mądrze i cierpliwie na nadchodzące Narodziny Pańskie. Spędźmy ten jedyny w roku czas w niepowtarzalnej i niezwykłej atmosferze, wśród najbliższych, otwierając swoje serca na Chrystusa, na sensowną przemianę.

Katarzyna OZGA



Test z Bożego Narodzenia

Na ile języków i dialektów przetłumaczono kolędę „Cicha noc”? Komu przypisuje się autorstwo pierwszej szopki? Skąd przybył do Polski zwyczaj ubierania choinki? To pytania, na które odpowiadali uczestnicy Testu Wiedzy o Świątach Bożego Narodzenia zorganizowanego przez Studenckie Koło naukowe LIDER. Test odbył się 18 grudnia na Wydziale Zarządzania i Administracji Uniwersytetu Kochanowskiego. Prowadził go członek tego koła, Damian Liwocha, a w komisji konkursowej zasiadali: doktor Iza-

bela Konieczna, wicedyrektor Instytutu Zarządzania, Anna Krzysztofek, opiekun naukowy SKN LIDER, oraz Marcin Walczak – prezes zarządu SKN LIDER w konkursie wzięły udział 34 dwuosobowe zespoły studentów, jak i pracowników naukowych wydziału. Uczestnicy zmierzli się z czterdziestoma pytaniami. Najlepsi uczestnicy otrzymali atrakcyjne nagrody, które ufundował rzecz jasna Święty Mikołaj. Na zdjęciu - wspólna fotografia uczestników niezwykłego testu.

NA POLONISTYCE JESTEM PRZYPADKOWO. WYBRAŁAM TEN KIERUNEK, PONIEWAŻ INSTYTUT FILOLOGII POLSKIEJ NA UNIWERSYTECIE JANA KOCHANOWSKIEGO MIEŚCI SIĘ W CENTRUM KIELC

Cała prawda o filologii polskiej

Jednak już na pierwszym wykładzie z gramatyki opisowej języka polskiego wiedziałam, że to była dobra decyzja, a utwierdziłam się w swoim przekonaniu na zajęciach z literatury staropolskiej, języka łacińskiego i innych przedmiotach.

Są studia, które uczą wiedzy i różnych umiejętności - filologia polska daje nam jeszcze mądrość. Wśród przedmiotów obowiązkowych mamy historię filozofii, ale to dopiero początek naszej przygody z matką wszystkich nauk.

W szkołach uczniowie czują się przymuszani do czytania lektur, uczenia się na pamięć

„o czym jest dany wiersz”, łatwo zniechęcają się do literatury. Inaczej jest na studiach, to tutaj - nie w liceum - dowiedziałam się, iż w tekstach literackich możemy dostrzec problemy, jakie przeżywa każdy z nas, poezja, czyli mowa wewnętrzna człowieka nie jest nudna oraz że, cytując naszego profesora, literatura jest jak karta bankomatowa, z której wystarczy nauczyć się korzystać, aby potem móc wypłacać. Dopiero na studiach zrozumiałam, że gwały, przez niektórych wyśmiewane, dla innych są „cudownym polskim językiem”. Zaskoczeniem było dla mnie to, że w

pieśniach ludowych mówi się o wyborach egzystencjalnych człowieka.

Pewnie humanistów ucieszy fakt, iż po specjalizacji redakcyjno-wydawniczej można poprawiać nawet matematyków. Ciekawe są też wyniki badań, które wykazały, że najbardziej urozmaicone słownictwo występuje w pracach literaturoznawczych, następnie w tekstach z pedagogiki, historii i pracach naukowo-technicznych.

Na polonistyce uczymy się humanistycznego spojrzenia na świat i ludzi, tego, że w życiu nie chodzi o to, aby być „kimś”, lecz aby być „jakimś”.

Studia poszerzają horyzonty i otwierają nas na dyskurs intelektualny.

Beata Pawlikowska napisała w jednej ze swoich książek, o tym jak wybrała filologię angielską. Myślała, że studia będą dla niej wielką przygodą, ale już po pierwszych zajęciach kupiła wino i zrozpaczona poszła do parku. Wybór kierunku jest trudny pewnie dla każdego licealisty. Warto się dobrze zastanowić przed podjęciem ostatecznej decyzji, tak żeby później nie żałować wyboru i nie męczyć się niepotrzebnie przez kilka lat na studiach, których nie lubimy.

Elżbieta JANIK



Akademiczki z Kielc odniosły kolejne wyjazdowe zwycięstwo.

Wyjazdowe zwycięstwo siatkarek w Skarżysku

5 grudnia w hali II Liceum Ogólnokształcącego w Skarżysku-Kamiennej zawodniczki AZS UJK Kielce wspierane przez kontuzjowane zawodniczki oraz kibiców sprawiły sobie miły prezent Mikołajkowy odnosząc kolejne zwycięstwo w rozgrywkach III Ligi Kobiet.

Początek pierwszej partii spotkania należał do wyrównanych. Jednak z punktu na punkt zawodniczki AZSu grały coraz lepiej, pokazując swoje siatkarskie umiejętności oraz wykorzystując słabości gospodyń. Ostatecznie siatkarki zakończyły tego seta 25:15.

Drugi set, niestety przegrany, spowodowany był dużą ilością błędów własnych. Mimo prób odrabiania strat, to przeciwniczki wygrały tę partię doprowadzając do remisu. Należy oddać siatkarkom ze Skarżyska, że wykorzystały atut własnego boiska popisując się wieloma mądrymi zagraniami.

Trzecia i czwarta partia miała podobny przebieg do premierowej odsłony. Zawodniczki AZS nie chcąc stracić cennego punktu kontrolowały dalszą część spotkania. Siatkarki pokazały się z bardzo dobrej strony szczególnie w ataku i bloku pozwalając zdobyć przeciwniczkom jedynie odpowiednio: 14 i 16 punktów.

Wynik. DANA GAMEB Skarżysko-Kamienna - KU AZS UJK Kielce 1:3 (15:25, 25:23, 14:25, 16:25). MVP meczu: Karolina Giel.

Dobra zabawa przy stole pingpongowym...

10 grudnia w hali UJK przy ulicy Leśnej odbył się finał Jesiennej Ligi Tenisa Stołowego, organizowanej przez KU AZS UJK Kielce.

Idea ligi jest to, żeby nie tylko przychodzić na treningi, ale i także możliwość sprawdzenia swoich umiejętności w rywalizacji z innymi. Dlatego systematycznie od wielu lat (ponad 15-stu – przyp. mw) gramy ligę jesienną i wiosenną – mówi koordynatorka rozgrywek i zarazem opiekunka sekcji tenisa stołowego AZS UJK doktor Jadwiga Kamińska.

W tegorocznej edycji Ligi bierze udział pięć uczelni, w tym cztery kieleckie: Wyższa Szkoła Ekonomii i Nauk Społecznych, Wszechnica Świętokrzyska, Politechnika Świętokrzyska i Uniwersytet Jana Kochanowskiego (kobieta i męska reprezentacja), a także Wyższa Szkoła Biznesu i Przedsiębiorczości z Ostrowca Świętokrzyskiego. Rywalizacja odbywa się na zasadzie każdy z każdym (mecz plus rewanż). Uczelnię reprezentuje

troje zawodników, dopuszcza się zespoły złożone z kobiet i mężczyzn. W drużynie danej uczelni mogą zagrać również jej pracownicy naukowcy. W ramach jednego spotkania rozgrywa się maksymalnie 10 pojedynków. 9 meczów w grze pojedynczej systemem każdy z każdym. Po trzech grach singlowych natomiast rozgrywana jest gra deblowa. Mecz toczy się do sześciu wygranych spotkań przez jedną z uczelni, mogą zdarzyć się również remisy po 5.

Opiekunem i osobą grającą w drużynie z Ostrowca jest, co warto podkreślić, 76-letni Tadeusz Kurek, rywalizujący na równi z dużo młodszymi od siebie zawodnikami. Zawody przyciągają także pracowników władz uczelni. W drużynie WSE-TiNS gra jej prorektor do spraw ogólnych Dariusz Kruk.

Ostatecznie tegoroczną Jesienną Ligę Tenisa Stołowego wygrała Politechnika Świętokrzyska, drugie miejsce zajęła Wszechnica Świętokrzyska, a trzecie WSE-TiNS. Kolejne emocje w Lidze Tenisa Stołowego już na wiosnę.

Maciej WADOWSKI

To był mecz bez historii

■ Piłkarze ręczni AZS UJK wygrywają z Padwą Zamość

Piłkarze ręczni AZS UJK pokonali bez najmniejszych problemów w swoim ostatnim tegorocznym spotkaniu w III lidze Padwę Zamość 42:30 (18:14). – Był to spokojny mecz bez większych sensacji, prowadzaliśmy w nim od samego początku do samego końca – ocenia spotkanie trener Tomasz Błaszkiwicz.

Pojedynek z rywalami z Zamościa miał dla „czarno-biało-czerwonych” bardzo ważne znaczenie. Po pierwsze zwycięstwo oznaczało, że drużyna AZS UJK pozostanie liderem III ligi na przerwę między kolejnymi rundami. Po drugie podopieczni trenera Błaszkiwicza chcieli w tym meczu zatrzeć złe wrażenie z poprzedniego sezonu, kiedy to dosyć niespodziewanie przegrali z Padwą w Zamościu.

Spotkanie rozpoczęło się od dobrej gry i prowadzenia gospodarzy. W 16. minucie przeciwnicy z Zamościa doprowadzili do wyrównania po 8. Jednak podopieczni trenera Błaszkiwicza nie przejęli się takim

obrotem spraw. Dzięki dobrej i konsekwentnej grze w ataku akademicy ponownie odskoczyli przeciwnikom i zeszli do szatni prowadząc 18:14. – Pierwsza połowa była w naszym wykonaniu dosyć szarpana. Takim utrudnieniem, które przeszkadzało zarówno nam jak i przeciwnikom było słońce. Można tym usprawiedliwić chłopców, ponieważ mieliśmy z tego powodu dużo niezłapanych i wyrzuconych piłek – ocenia pierwszą połowę trener Tomasz Błaszkiwicz.

Po powrocie na parkiet obraz gry nie zmienił się. Szczyptorniści AZS UJK kontrolowali sytuację na boisku, powiększając z każdą minutą swoje

przewagę. – Drugą połowę zaczęliśmy już mocniej. Przez cały jej przebieg nie było zagrożenia ze strony przeciwników, jeśli chodzi o wynik. Mogliśmy dzięki temu, gdzieś od 40. minuty, zmienić trochę nasze ustawienie w obronie i zacząć bronić 6:0. Pozwoliło nam to przeprowadzić skuteczne kontry i zdobywać z nich kolejne trafienia – komentuje trener Błaszkiwicz. Bramki bez większych problemów zdobywali między innymi: Paweł Papaj i Daniel Boszczyk. Obaj zawodnicy zakończyli spotkanie z identyczną ilością dziewięciu trafień na koncie. Ostatecznie w meczu zwyciężyli gospodarze 42:30.

Na wyróżnienie za spotkanie zasługuje cała drużyna AZS UJK. Bardzo dobrze zagrała obrona, a zwłaszcza harujący w niej za trzech Michał Rybak. Natomiast stuprocentową skutecznością w ataku może pochwalić się, niezawodny jak zwykle, Łukasz Michalski. Szczególne wyróżnienie i pochwały za mecz trener Błaszkiwicz skierował w stronę wspomnianego już wcześniej, Daniela Boszczyka. – Daniela należy w tym meczu wyróżnić za to, że swoją grą tknął takiego dobrego ducha w zespół i pociągnął kolegów do lepszej gry.

Teraz przed szczyptornistami z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego zasłużona przerwa w rozgrywkach III ligi. Rywalizację w rundzie rewanżowej, od wyjazdowego pojedynku z MKS Białym Białym, podopieczni trenera Błaszkiwicza rozpoczynają z pierwszego miejsca w tabeli. Pozostaje mieć nadzieję, że „czarno-biało-czerwoni” utrzymają pozycję lidera aż do końca sezonu.

Maciej WADOWSKI

Wyniki. AZS UJK Kielce - Padwa Zamość 42:30 (18:14). AZS: Błaszkiwicz, Kucper - Bąk 2, Papaj 9, Wojda 2, Michalski 7, Boszczyk 9, Kutwin 5, Bednarski 7, Łukaszczuk 1, Rybak, Wesołowski.



Fot. Karolina Boszczyk

Liderzy z Uniwersytetu – podsumowanie rundy

Zgodnie z przedsezonowymi obietnicami, szczyptorniści AZS UJK Kielce zajmują pierwsze miejsce w tabeli rozgrywek III ligi piłkarzy ręcznych na półmetku rozgrywek.

Podopieczni trenera Tomasza Błaszkiwicza po zeszłorocznym czwartym miejscu w lidze, w tym sezonie postawili przed sobą zdecydowanie ambitniejsze plany. Ich głównym celem jest awans do II ligi. Na razie są na jak najlepszej drodze do realizacji tych postanowień. Po pięciu spotkaniach są niepokonanymi liderami III ligi. – Miło jest, że kończymy tę rundę na pierwszym miejscu. Nie spodziewałem się, że pojdzie nam w niej aż tak dobrze. Jest to dowód, że warto ciężko pracować. Mamy ochotę być dalej w czołwie tabeli – komentuje trener Błaszkiwicz.

Natomiast kapitan AZS UJK Paweł Papaj dodaje. – Stworzyliśmy kolektyw, który podczas pierwszej rundy pokazał, że potrafi ze sobą współpracować. Widać to było wielokrotnie złasz-

cza w grze defensywnej, gdzie jeden potrafił zastąpić kolegę lub mu pomóc.

W porównaniu do poprzedniego sezonu widać zdecydowaną poprawę w grze „czarno-biało-czerwonych”. – Może jeszcze nie jesteśmy najlepsi, ale tworzymy zgrany zespół na boisku, ale także poza nim. Widać, że chłopcy grają w tę samą stronę i do tej samej bramki. Ten zespół ukształtował się już nie tylko w grze, ale także mentalnościowo chłopcy dobrze się dopasowali. Teraz tylko pozostaje nam szlifować formę sportową – ocenia swoją drużynę trener Błaszkiwicz.

Paweł Papaj uzupełnia słowa trenera: – W naszej grze widzę progres, wielu z nas zrobiło spore postępy w grze indywidualnej, ale cały czas najważniejszy jest tu zespół.

Kluczowym meczem w rundzie, który zarazem pozwolił na objęcie prowadzenia w tabeli, był dla akademików z Kielc wygrany pojedynek ze Stalą II Mielec. Odbył się on po niespodziewanym

remisie w derbach Kielc z Polonią. – Na pewno remis z Polonią był taką naszą wpadką w tej rundzie. Myślę, że zabrakło nam wtedy zdecydowanie skuteczności. Mieliśmy chyba także zbyt dużą chęć wygrania tego pojedynku. Jednak to potknięcie zapoczątkowało tym, że pojechaliśmy do Mielca i musieliśmy te stracone punkty tam odrobić. I odrobiliśmy – wspomina Tomasz Błaszkiwicz.

Na przestrzeni całej rundy ciężko wskazać najlepszego zawodnika w drużynie Tomka Błaszkiwicza. Powyższe zdanie potwierdzają słowa trenera. – Zdecydowanie musimy pochwalić wszystkich chłopaków. Jesteśmy nieobliczalnym zespołem, oczywiście w pozytywnym znaczeniu tego słowa. Nigdy niewiadomo kto w danym meczu będzie naszym małym liderem, raz jest nim Daniel, za chwilę Paweł, tudzież Bartek albo ktoś inny. Każdy po kolei może wziąć ciężar gry na siebie, w zależności od tego jak mu dany mecz wyjdzie. Sporym wsparciem dla drużyny AZS UJK okazał się sam trener Błaszkiwicz. W kil-

ku meczach dał się on poznać jako bramkarz, broniąc często wiele ważnych piłek.

Na wiosnę kielczanom na pewno będzie grało się ciężiej w lidze. A to z prostego powodu, że każdy będzie chciał ograć lidera. Paweł Papaj widzi sprawę troszkę inaczej. – Nie lekceważąc nikogo, ale widzę tu przede wszystkim dwa zespoły, które szczególnie nastawiają się przed meczami z nami - Polonią, bo to będą kolejne derby Kielc i Stal Mielec. Jeśli jednak chcemy iść do przodu i faktycznie zająć pierwsze miejsce, mieć zielone światło do gry jeszcze wyżej, to musimy patrzeć przede wszystkim na siebie, skupiać się na własnej grze i koncentracji. Wtedy powinniśmy wygrywać kolejne mecze. Sami musimy sobie jednak podnosić poprzeczkę.

Pozostaje mieć nadzieję, że powyższe słowa zdają odzwierciedlenie na parkiecie. – Cel został postawiony, realizujemy go dalej, na razie na półmetku jest bardzo dobrze – podsumowuje Tomasz Błaszkiwicz.

Maciej WADOWSKI